Nr. 237. Kraków, środa 30 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie . . .	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl naszych postanowień organizacyjnych zwołujemy niniejszem

Ogólny Kongres
socyalno-demokratycznej partyi robotniczej

na **poniedziałek 30 października 1905,** godzinę 9 przed południem.

Kongres odbędzie się
w Wiedniu
i potrwa przypuszczalnie do dnia 3 listopada włącznie.

Posiedzenie wstępne odbędzie się w niedzielę 29 października wieczorem.

Nie chcąc przesądzać ostatecznej decyzyi Kongresu, proponujemy na razie następujący

porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie Kongresu:
a) wybór prezydyum;
b) ustalenie porządku dziennego;
c) wybór komisyi dla sprawdzenia mandatów.
2. Sprawozdanie ogólnego zarządu partyjnego.
3. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej.
4. Austryackie przesilenie a prawo wyborcze.
5. Strejk powszechny.
6. Ubezpieczenie na starość i wypadek kalectwa, zaopatrzenie wdów i sierot.
7. Militaryzm.
8. Ewentualne.

Kongres odbędzie się, jak wszystkie poprzednie, jako zgromadzenie ograniczone do zaproszonych gości (§ 2 ustawy o zgromadzeniach).

Karty zapraszające otrzymają uczestnicy na czas.

Wnioski na Kongres, upraszamy, celem wczesnego ich wydrukowania, nadsyłać jeszcze przed 1 października do sekretaryatu partyjnego, Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 89 A.

Za Ogólny Komitet wykonawczy socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Austryi:

Zwołujący:
Ferdynand Skaret. Ignacy Daszyński. Antoni Nemec.

* * *

Przypominamy następujące postanowienia statutu organizacyjnego, dotyczące obsyłania ogólnego Kongresu partyjnego:

Każdy okręg wyborczy ma prawo wysłać dwóch delegatów, a gdzie istnieją organizacye kobiet, także jedną delegatkę. W mieszanych językowo okręgach wyborczych każda grupa językowa ma prawo wysłać dwóch delegatów.

Wszystkie pisma polityczne i fachowe wysyłają na Kongres po jednym reprezentancie.

Członkowie ogólnego zarządu partyjnego i socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu mają prawo uczestnictwa i głosu.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 28 sierpnia.

Po wielkiej radości wśród policyi z powodu aresztów w niedzielę 20 sierpnia nastąpiło olbrzymie rozczarowanie. Zaaresztowane zebranie dyskutowało nad sprawą szkolną, wzięte na mieszkaniu odezwy też sprawie szkolnej były poświęcone. Policya obecnie już wie o tem, że „świetne zwycięstwo“ nie jest ani świetnem, ani zwycięstwem, że na działalności partyi areszty te się nie odbiją, to też większość więzi się nie w cytadeli, a w „Serbii“ i na Pawiaku, gdzie uwięzieni siedzą po dwóch w celi, ale przed publicznością, a może i przed władzą udają zachwyt: „dobra gratka wpadła w ręce“. Może zresztą chcą w ten sposób uśpić czujność zainteresowanych, bo chwaląc się z „doszczętnego“ zniszczenia P. P. S., jednocześnie robią masowe rewizye, chwytając dzieci i starców. Zaaresztowano niejakiego Dutlingiera, 19-letniego chłopca i p. Juszkiewicz, podobno 70-letnią staruszkę.

Ogłoszony stan wojenny przygnębiająco podziałał na burżuazyę i podniecająco na robotników. Burżuazya na razie się ucieszyła. „Teraz nastąpi wreszcie błogi spokój“. Ale gdy „przez omyłkę“ tego szturchnięto, owego odprowadzono do cyrkułu, a jeszcze innego poczęstowano nahają, zachwyt zniknął.

Najbardziej panoszy się żołdactwo w dzielnicach żydowskich. Szturchają, potrącają, biją, aresztują. O godz. 9 wieczorem w żydowskich dzielnicach wszystko zamiera.

Policmajster ogłosił, że chcący uniknąć zaaresztowania, powinien nosić z sobą książeczkę legitymacyjną. I oto gdy się posyła teraz służącą do sklepiku do domu sąsiedniego, poleca się jej wziąć na wszelki wypadek z sobą paszport. Bodaj to „konstytucya“ bułyginowska, gwarantująca „dumę osobistą“ i „dżumę państwową“. Jest to najnowszy dowcip warszawski. Tak! Dowcip — to jedno, na co jest jeszcze zdolna Warszawa burżuazyjna. „Z siebie się śmiejecie!“ — chciałoby się krzyknąć mieszczuchom. tylko dowcipem odpowiadającym na gwałt, ucisk i bezprawie! Lud roboczy się nie śmieje. Dla niego ogłoszenie stanu wojennego jest tylko epizodem w walce z caratem.

Na „odezwę“ Maksymowicza odpowiedział W. K. R. P. P. S. odezwą „do stróżów, rządców i właścicieli domów“, w której ostrzega, by ci nie słuchali Maksymowicza, nie donosili policyi, bo śmierć ich za to niechybna czeka.

Od wczoraj zaczęto aresztować znajdujących się pod jawnym i tajnym nadzorem policyi w celu wysłania ich za granice Królestwa.

Bolesław.

Siedlce, 25 sierpnia.

Strejk powszechny. — Mordy żołdactwa. — Śmierć Jabłonia. — Strejki w Białej, Nowomińsku i Sokołowie.

Dnia 23 b. m. rozpoczął się u nas strejk powszechny. Od rana przerwano pracę we wszystkich warsztatach, także na kolei przy budowie nowej drogi, w monopolu i w dwóch młynach parowych. Sklepy, piekarnie, restauracye, cukiernie — absolutnie wszystko było zamknięte przez cały dzień. Ruch kołowy ustał. Około południa przerwano czynności w sądach. Wszędzie porzucano pracę na wezwanie delegatów, którzy przychodzili z odezwami P. P. S. w ręku. Pociągi chodzą tylko pospieszne ze znacznem opóźnieniem. Tłumy chrześcijan i żydów przez cały dzień w pochodach demonstracyjnych chodziły po mieście. Na parkanach, murach, ścianach gmachów rządowych widniały napisy: „Precz z carską konstytucyą! Niech żyje polska republika ludowa! Precz z caratem!“ i t. p. Zatrzymywano się przed nimi i wznoszono okrzyki rewolucyjne. Patrole włóczyły się po mieście, rozkazując otwierać sklepy, usiłując rozpraszać tłumy, bez skutku jednak. Na zapytanie policmajstra, dlaczego kupcy obawiają się otwierać sklepy, skoro wojsko broni porządku, odpowiedziano, że dziś wojsko nic nie znaczy. Wieczorem przyszło do starć; dragoni dali jedną salwę, nikogo jednak nie zraniono. W nocy zatrzymywano każdego przechodnia, a do miasta nikogo nie wpuszczano. Na drugi dzień aresztowano kilka osób, bito i napadano na ulicy.

Wogóle wojsko zachowywało się po tatarsku. W czasie pożaru, który powstał wieczorem na Warszawskiej, dragoni całym pędem wpadali na tłum zebrany, płazując niemiłosiernie na lewo i prawo. Wywołało to protest na ulicach: Warszawskiej, Pięknej i Ogrodowej, gdzie po krótkich przemowach, tłum wznosił z zapałem okrzyki: „Precz z carską konstytucyą! Precz z caratem!“ i t. d. Trwało to przeszło pół godziny. Dragoni strzelali wzdłuż ulic Warszawskiej i Pięknej. Demonstranci odpowiadali strzałami; zaczęto też strzelać z za płotów, z okien, balkonów, bram. Dragoni strzelali do okien na Warszawskiej, do domu pod l. 14 i 12, a także do okien I piętra i do bramy na rogu Warszawskiej i Szpitalnej; do bramy i do ogrodu przy kościele na Warszawskiej.

Zabity został towarzysz Jankiel Jabłoń, jeden z najdzielniejszych naszych bojowników. Kula przeszyła go na wylot. Żył jeszcze około godziny i skonał na rękach towarzyszów ze słowami: „Już umieram, towarzysze... Niech żyje rewolucya!...“

Raunych jest bardzo wiele, aresztowanych około 50. Żołnierzy zabito kilku; jedni mówią o czterech, inni twierdzą, że padło około 10.

Strzelanina trwała do późnej nocy. W ciemnych, pustych ulicach od czasu do czasu padał strzał lub grzmiała salwa. Latarnie nie paliły się, w oknach nigdzie światełka. Przed magistratem dragoni rozłożyli ognisko; po całem mieście gęste patrole znać o sobie dawały salwami.

Dziś (25 sierpnia) znów aresztują na ulicach, przeważnie żydów, przyczem odznacza się jakiś młody oficer: z nahajem w ręku, na czele bandy dragonów rzuca się na przechodniów, aresztuje, bije, rewiduje własnoręcznie. Na placu wojennym przy ul. Warszawskiej rozkazał dać jakiemuś żydowi 50 batów za to tylko, że „wyzywająco“ spojrzał na tego wyrodka!

O godzinie 3 po południu złapano Zarębę, rozkrzyżowano mu ręce, zrobiono rewizyę i znaleziono za pasem rewolwer systemu Browninga. Na rozkaz oficera: „Rubi jewo“, żołdacy rozpłatali głowę Zarębie; w tej chwili żyje on jeszcze.

Około godz. 4 odbył się pogrzeb tow. Jankla Jabłonia. Ponieważ starano się zachować w tajemnicy, kiedy ma się odbyć pogrzeb, więc zebrało się tylko 300 osób, przeważnie żydów. Ciało otoczyli dragoni i policyanci piesi i konni. Nad grobem przemówił jeden z towarzyszów po żydowsku.

W całem mieście panuje straszne oburzenie na rząd, policyę i żołdactwo za ich mordy i gwałty.

Dziś rozlepiono w mieście rozkaz gubernatora zamykania sklepów o godz. 8 wieczór.

Strejk trwał dwa dni; organizowała go P. P. S. i Bund.

23 b. m. strejkiem powitano „konstytucyę carską“ w Białej (stanęła fabryka Rabego i ruch w mieście) i Nowomińsku (fabryka Rudzkiego i ruch w mieście). W środę strejkowała fabryka „Elżbietów“ w Sokołowie. *Mi.*

Gubernator wojenny.

„Warsz. dniewnik“ donosi, iż z powodu ogłoszenia Warszawy i powiatu warszawskiego na stopie wojennej, naczelnik trzeciej dywizyi piechoty gwardyi, generał-lejtnant Olchowski, otrzymał tytuł tymczasowego gubernatora wojennego warszawskiego.

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

3

Kriukow był głęboko przekonany, że ta próba wyda piękne rezultaty i nie wątpił, że z czasem uda mu się rozszerzyć tę sprawę, całkowicie usunąć kułaków przedsiębiorców, wprowadzić całe zastępy samodzielnych arteli, później zaś połączyć je w jednę ogromną artel, która też całkiem dzierżyć będzie wszystkie roboty ziemne na przestrzeni całej linii. W perspektywie przedstawiało się to Kriukowowi jako potężne zrzeszenie pracy z dewizą: „Wszyscy dla jednego i jeden dla wszystkich“ i ożył on, odmłodniał i poczuł taki przyrost sił i energii, że gotów był sam wstąpić do arteli na równych prawach...

A jeżeli tego natychmiast nie uczynił, to jedynie dzięki ostrożności i taktowi swemu, bojąc się sprawę popsuć...

W gęstych lasach odzywały się siekiery i donośnem echem rozlegał się pod sklepieniem ponurych sosen stuk, powstały z układania pali; padały z głuchą skargą stuletnie drzewa, warczała piła, wzdłuż zaś drogi wyciętej w lesie roili się ludzie małego wzrostu, skrzętnie, z pośpiechem obrabiając i układając podkłady i szyny dla roboczych pociągów. Ludzka rozmowa, nawoływania, śmiechy i wymyślania, dziwnie jakoś dźwięczały tutaj, zakłócając ciszę otaczającej natury i urągając powadze starego lasu, z jego tajemniczością, wieczystym zmrokiem i chłodem... Z tyłu, połyskując zimną stalą, wyciągały się już szyny, uciekały daleko i gubiły się gdzieś za zakrętem wąskiej drogi, wyciętej wśród lasu... Czasami odzywał się przenikliwy i zuchwały świst parowozu, nagle się urywał i zaskowyczał. I ten przenikliwy świst długo unosił się po leśnych polankach, a kryjące się naokół ptactwo lękliwie zrywało się i ulatywało w głąb lasu, w głuchą gęstwinę, gdzie panuje wieczysta noc i dokąd zuchwały człowiek nie dotarł jeszcze z siekierą i piłą... Później zaś i sam „postęp“ w postaci starego, zasępionego i osmolonego parowozu, powoli wypełzał, rzekłbyś prosto z lasu i na zakręcie stękał, jak starzec oddychał i trzaskając buforami roboczych platform, naładowanych ciężarem, brzęcząc łańcuchami, przybliżał się i wyrastał w jakiś czarny potwór z dwoma przyćmionemi ślepiami — szybami niezapalonych latarń. „Uf! Uf!“ — oddychał „postęp“ i wyrzucał kłęby pary, która układała się po blado-zielonych mchach, żółtym piasku i rozpływała się powoli, jakby niechcąco... Kłęby czarnego dymu za każdym oddechem „postępu“ wylatywały z kusego jego komina i rozpościerały się po lesie — przebijając się przez zieleń sosen ku modremu niebu... Ludzie zaczynali biegać, krzyczeć, krzątać się... Setki łopat zrzucały z platform balast, wyrównywały wzdłuż nasypy, wygładzały je, bo gniewne napędzanie majstra wisiało w powietrzu; migały ręce, brody, łopaty i głowy... Tutaj sypano balast i robiono „bermy“, tam zaś z przodu brzęczało i pukało żelaziwo, głucho postukiwały młotki — gdzieindziej układano szyny i przymocowywano je, rozszerzając bezustannie posiadłości „postępu“... A jeszcze dalej, naprzód, kopano rowy i gromadzono nasypy...

— Czy skończone?

— Skończone! — odezwały się czyjeś głosy.

Parowóz odpowiedział im przeciągłym świstem ze swojen nieskończonem „aj, aj!“ i trochę pomyślawszy, zaczynał znowu stękać, naprzód rzadko i groźnie, później coraz częściej i zdawało się, że cały las wzdrygał się od strachu i niechęci. Cofając się tyłem, pełzał „postęp“, jak olbrzymia żmija, w głąb wyciętej w lesie drogi i wyginając się półkolem na zakręcie, stopniowo posuwał się w kierunku ponurych sosen i znikał. Tylko dym, to czarny, to szary, długo jeszcze kłębił się nad lasem i głuche stękanie długo jeszcze unosiło się w powietrzu...

Czasami parowozem przyjeżdżał też i Kriukow. Twarz jego wesoła i zadowolona, wyzierała z za ścianki tendra na długo przedtem, nim pociąg przystanął i maszynista nie zdążył jeszcze zahamować, a Kriukow już zeskakiwał na ziemię... Kręcąc się wśród brudnych robotników, Kriukow litował się nad nimi i zaczynał rozprawiać o przedsiębiorcach, opowiadał, że u nich na dystansie wypędzili przedsiębiorcę i że sama artel pracuje... Prostoduszni chłopi drapali się po głowie i przeciągle wymawiali „ta-ak“, poczem plunąwszy w dłonie, znowu zaczynali kopać twardą ziemię...

— Ma się rozumieć, jak można... Wiadoma rzecz bez przedsiębiorcy swobodniej...

— Narzędzi, panie, niema... Znowu dawaj zastaw! Skąd wziąć ową kaucyę?...

Propaganda w celu wypędzania przedsiębiorców ze sfery robotników nie doprowadziła do upragnionych rezultatów, panowie inżynierowie zaś przeważnie należeli do takiej kategoryi ludzi, z którymi nie warto było mówić o „celach inteligencyi“... Marzenia zatem Kriukowa o jednej olbrzymiej arteli pozostawały w sferze fantazyi. Tymczasem trzeba było zająć się organizacyą małej arteli na swoim dystansie. Kriukow starał się w miarę możności pozostawać na uboczu i przyjmował udział w sprawie jedynie za pośrednictwem pewnego rozumnego i sprytnego chłopaka, udzielając mu rad i czyniąc pewne wyjaśnienia, tyczące samego faktu.

Organizowała się „próbna artel“. Zachwyt Kriukowa nie miał granic. Cała moc korespodencyj treści wzniosłej, serdecznej, żywotnej, z gromami pod adresem przeciwników i mało wierzących posypała się z głuchego zakątka do stolicy i ognisk umysłowego życia...

Lecz przeszło lato, nastąpiła jesień i próbna artel okwitła...

Artel ta (Kriukow nazywał ją w swoich korespondencyach „artelą kriukowską“), jak to zwykle się dzieje, ustaliła swoje porządki, swój kodeks sprawiedliwości, ogólną odpowiedzialność jednego przed wszystkimi za niedbałość, wybieralnego starostę itd.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wrzenie na Litwie.

Do „Warsz. dniewnika“ piszą z Białegostoku, że w nocy na 23 b. m. w Supraślu, odległym o 14 wiorst od Białegostoku, niewiadomi ludzie podeszli pod dom fabrykanta Sz. Citrina i przez zamknięte okiennice zaczęli strzelać do mieszkania. Powstał alarm, skutkiem którego napastnicy zbiegli.

Zajścia w Kerczu.

Do „Rusk. Listka“ donoszą następujące szczegóły o wypadkach w Kerczu: „Już w sobotę 13 sierpnia po mieście krążyły pogłoski o spodziewanym pogromie. Około godziny 8 wieczór na t. zw. „Bulwarze ludowym“ zgromadził się tłum, który następnie udał się ku soborowi. W tymże czasie wszędzie dały się zauważyć gromadki ludzi, z których wielu miało w rękach kamienie i kije. Przedewszystkiem tłum zaczął burzyć redakcyę gazety „Južnyj kraj“. W niedzielę 13 sierpnia nastrój tłumu stawał się groźny. Sklepy zamykano, po ulicach krążyło dużo podwód włościańskich. Tłum zgromadził się około apteki żydowskiej, dokąd przybył naczelnik miasta i polecił tłumowi rozejść się. Zaczęto śpiewać pieśni patryotyczne i cały ruch sprawiał wrażenie manifestacyi patryotycznej. Duchowny Stanisławski odprawił na ulicy nabożeństwa. Wkrótce potem tłum rozszedł się jakoby spokojnie, ale następnie rozbiegł się na wszystkie strony i rozpoczął rozbijanie sklepów i budynków przy ul. Woroncowskiej. Sekretarz rady miejskiej Biełyj wdał się w bójkę z tłumem, ledwie żywego zdołano go wyrwać z rąk rozwścieczonego motłochu. Rozbijano tylko sklepy żydowskie, omijając inne“.

Proces o bunt na pancerniku.

Z Sewastopola donoszą: Przy zamkniętych drzwiach w dniu 29 sierpnia zacznie się sprawa o bunt na pancerniku „Georgij Pobiedonosiec“. Oskarżonych jest osób 73, świadków 100.

Krwawe zajście pod Młocinami.

Dowódca 182 grochowskiego pułku piechoty, pułkownik Bończ-Bogdanowski, w „Warsz. dniewniku“ podaje następujący opis zajścia pod Młocinami:

„W nocy z d. 20 na 21 sierpnia, o godz. 11, około 50 osób, wziąwszy od obywatela Potsa 3 furmanki, skierowało się z Młocin szosą do Warszawy. Wyjeżdżając ze wsi pomienionej, spotkali wartę 181 ostrołęckiego pułku piechoty, dali do niej kilka strzałów, przyczem ranili jednego z żołnierzy w ramię na wylot.

Złoczyńcy pomknęli dalej, strzelając w dalszym ciągu do obozu.

Nie dojeżdżając do obozowej cerkwi dywizyi, napotkano drugi patrol tegoż pułku, który, odpowiadając na strzały, dał ze swojej strony kilka strzałów do furmanki.

Na odgłos strzałów, oraz okrzyki ludzie 2 batalionów pułku ostrołęckiego, obozującego po drugiej stronie fortu, i 182 grochowskiego pułku piechoty, wybiegli na szosę z karabinami, a wtedy pod strzałami z furmanek prawie *à bout portant*, udało się wszystkie trzy furmanki naprzeciwko obozu pułku grochowskiego zatrzymać.

Złoczyńcy z furmanek powyskakiwali i uciekając w pole, strzelali w dalszym ciągu. Szeregowcy zmuszeni byli bronić się bagnetami i kolbami, gdyż naboje miały tylko patrole i warty.

W wyniku z szeregowców rannych jest trzech: jeden z pułku ostrołęckiego i dwóch z grochowskiego. Pierwszy z dwóch ostatnich ma ranę na czole, drugi kłutą ranę na kolanie. Ze złoczyńców 3 zostało zabitych, 8 rannych, a z nich jeden tylko od kuli. Zabrano 6 rewolwerów, 3 noże i broszurę komitetu rewolucyjnego“.

Prowokowanie robotników.

W Petersburgu w zakładach: Iżorskim i Admiralicyi dzień roboczy powiększono z 9 do 11 godzin.

Stracenie.

Dnia 25 b. m. w Niżnym Nowogrodzie stracono zabójcę naczelnika wydziału ochrony Gresznera, szlachcica Nikiforowa, skazanego przez sąd wojenny na śmierć.

Kalisz, 22 sierpnia.

Od poniedziałku rozpoczął się u nas strejk polityczny. Od rana stanęły wszystkie małe warsztaty stolarskie, za nimi stanęły fabryki: hafciarska Dancygiera i pończosznicza Holtza i Ski. Na drugi dzień stanęły i pozostałe fabryki; po wyjściu z fabryki robotnicy zgromadzili się na ulicy Nadwodnej w celu urządzenia demonstracyi. Policya jednak tłum rozprószyła. Strejk trwa dalej.

* * *

O położeniu w Kaliszu

pisze „Gazeta Kaliska“: We wtorek zrana, rozpoczął się strejk zecerów, którzy pomiędzy innymi, żądali: zmniejszenia liczby godzin pracy z 10 na 9 godzin dziennie, 2-tygodniowego corocznie urlopu, przy zachowaniu całkowitego zarobku, niewytrącania zarobku w razie choroby, nie trwającej dłużej, jak miesiąc itd.

Taż gazeta podaje następujące ogłoszenie gubernatora kaliskiego: „Wczoraj, o godz. $9^1/_2$ wieczór, w mieście z tłumu padł strzał w przejeżdżający patrol policyjny. Uprzedzam, że wszelkie najmniejsze zebrania są wzbronione i do rozpędzenia ich będą użyte najenergiczniejsze środki, bez żadnego pobłażania. Zwracam się do wszystkich ludzi rozsądku z prośbą, aby unikali podobnych zgromadzeń tłumu. Kalisz, d. 23 sierpnia 1905 r. Gubernator N. Nowosilcow.

Zjazd młodzieży szkół średnich w Królestwie Polskiem.

W zeszłym tygodniu odbył się w Królestwie zjazd młodzieży szkół średnich, na którym głównym przedmiotem obrad była naturalnie sprawa dalszego bojkotu szkoły rosyjskiej. Podług pierwotnego planu na zjeździe miały być reprezentowane wszystkie średnie zakłady naukowe w Królestwie, każdy z prawem dwóch głosów. Plan ten jednak do skutku nie doszedł wskutek taktyki „narodowców“; mianowicie, delegaci „narodowcy“ z Warszawy na zjazd wcale się nie stawili, ich zaś koledzy z prowincyi odrazu na początku obrad urządzili „secesyę“, motywując to w ten sposób, że stanowiąc mniejszość na zjeździe i przyjmując udział w głosowaniu, nie będą mieli możności zaznaczenia zdania swego „stronnictwa“ w kwestyach spornych. Nie pomogły żadne perswazye ze strony delegatów postępowców, wskazywania na skutki rozłamu, fatalne dla całej sprawy, nawoływania do solidarności i zaniechania „partyjnej“ polityki — „narodowcy“ obstawali przy swojem i obradowali zupełnie oddzielnie. Na zjeździe było 40 osób (53 głosy reprezentowały około 30 szkół).

Z ważniejszych uchwał zjazdu zanotować należy następujące:

I. Zjazd jednogłośnie uchwalił w dalszym ciągu bojkotować szkołę rosyjską.

II. Strejk szkolny określono jako jeden z czynników ogólnego ruchu wolnościowego.

III. Zjazd wypowiedział się przeciwko wyjazdowi młodzieży za granicę dla uzyskania świadectw szkolnych przez wzgląd na osłabienie przez to sił młodzieży, a także IV. uznał za niepożądane uczęszczanie do szkół prywatnych, o ileby ich była niedostateczna liczba dla przyjęcia wszystkich kandydatów.

V. Zjazd uchwalił, że nie można sprzeciwiać się zdawaniu specyalnych egzaminów wojskowych, które uwalniają od służby w wojsku.

Na zjeździe obecnymi byli reprezentanci: Koła wychowawców, Macierzy szkolnej i Związku unarodowienia szkół.

Punkt I. i III. uchwał przyjęli także „narodowcy“ na swych obradach, które były znacznie mniej licznemi. Usiłowano nakłonić ich do przystąpienia do Zjazdu: cztery razy wysyłano do nich delegatów, na pertraktacye z nimi stracono pół dnia. Ułatwić porozumienie i zapobiedz rozbiciu Zjazdu, a co za tem idzie i organizacyi strejkowej, starali się niektórzy przedstawiciele trzech wzmiankowanych wyżej instytucyj, wszystkie te jednak usiłowania rozbiły się o upór „narodowców“.

Do Zjazdu i jego uchwał będziemy mieli zapewne sposobność powrócić jeszcze po otrzymaniu drukowanego sprawozdania. *Pr.*

Przegląd polityczny.

Kandydatura tow. dra Adlera do parlamentu. W niedzielę 27 b. m. odbyła się w Warnsdorf (północne Czechy) konferencya partyi socyalno-demokratycznej libereckiego okręgu piątej kuryi. W miejsce tow. Józefa Hannicha, który złożył swój mandat poselski, uchwaliła konferencya na jednogłośny wniosek komitetu okręgowego 103 głosami przeciw 1 postawić w tym okręgu kandydaturę tow. dra Wiktora Adlera. Ponieważ w tym przemysłowym okręgu partya socyalno-demokratyczna ma znaczną większość, przeto wybór tow. Adlera do parlamentu jest zapewniony. Nareszcie więc spełni się gorące życzenie całej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi: tow. dr Adler dostanie się do parlamentu, w którym już dawno powinien był zasiadać.

Przegląd społeczny.

Strejk w piekarni Leiblera w Krakowie zakończył się po 36-godzinnem trwaniu zupełnem zwycięstwem robotników. Uzyskali podwyżkę płacy o 2 K tygodniowo, od każdego worka wypieczonej mąki 10 h. Przez 6 miesięcy nie śmie żaden z robotników za strejk być z pracy wydalonym.

Lichwa mięsna.

W naszym niedzielnym artykule o drożyźnie wspomnieliśmy o urządzeniu przez gminę miasta Wiednia miejskiej rzeźni i sprzedaży mięsa po poszczególnych dzielnicach. Jako ważny eksperyment komunalny w dziedzinie zaopatrzenia ludności w mięso i w celu uchronienia jej od niepomiernego wyzysku rzeźników, warta ta sprawa bliższego omówienia. Rzeźnicy wiedeńscy, którzy pod przywództwem Hüttera i Jedeka stanowią ważny i poważny czynnik obecnej większości w wiedeńskiej radzie miejskiej, od szeregu lat skarżyli się, że na swoim przemyśle nic nie zarabiają. Wprawdzie fakta dla wszystkich widoczne przemawiały przeciw tym żalom, ale pp. rzeźnicy dla podreperowania swych rzekomo kiepsko stojących interesów zaczęli śrubować ceny mięsa w górę i doprowadzili je — po ostatniej podwyżce przed 4 tygodniami — do tej wysokości, że nawet średnie klasy zostały pozbawione możności kupienia mięsa. Gmina wiedeńska parta głosami socyalistycznych radców nie przypatrywała się temu wyzyskowi z założonymi rękami. Radni ci oraz pisma partyjne od szeregu lat domagali się, aby gmina wzięła tę sprawę w swoje ręce i obecnie, choć w małej mierze, swoje żądanie przeparli. Mimo przyjaźni politycznej uznał dr. Lueger, że interes ludności jest ważniejszy od interesu kliki i w tym celu przeprowadził na wiosnę b. r. w radzie miejskiej uchwałę, aby przy subwencyi i poparciu gminy założono wielką rzeźnię, w którejby bito bydło dla sprzedaży w wielkich ilościach po tańszych cenach.

Już ten krok wywołał krzyki ze strony rzeźników, które doszły do szczytu, gdy po ostatniej podwyżce magistrat uchwalił urządzić w poszczególnych dzielnicach lokale do drobnej sprzedaży mięsa dla ubogiej ludności. Myśl ta została w ubiegłym tygodniu w czyn przeprowadzoną i dzisiaj ma Wiedeń na razie 3 takie lokale sprzedażne (w 20, 10 i 16 dzielnicy), podczas gdy w najbliższych dniach zamierzonem jest urządzenie dalszych lokalów w innych dzielnicach. Sceny, jakie przy tej sprzedaży dzień w dzień się dzieją, są charakterystyczne. Kobiety różnych stanów tłoczą się od wczesnego ranka do południa, aby nabyć dawno niewidziany kawałek mięsa; ścisk jest taki, że dla utrzymania porządku musiano wezwać policyę; dość powiedzieć, że targ w jednym miejskim lokalu przynosi w rannych godzinach do 1300 K, podczas gdy okoliczni rzeźnicy zamykają swe budy z targiem 20 K! Bo też różnica w cenach jest ogromną. Podczas gdy np. kilo średniego mięsa wołowego kosztuje u rzeźników 1 K 70 h do 2 K 10 h, to w miejskim lokalu sprzedaje się po 1 K 50 h do 1 K 80 h, tak, że różnica w cenie wynosi 20 do 30 h na jednym kilogramie. Przy lepszych gatunkach, a szczególnie przy cielęcinie i wieprzowinie, różnica wynosi jeszcze więcej, bo od 80 h do 1 K!

Wyobrazić sobie można, z jakiem zadowoleniem ludność wiedeńska przyjęła ten krok swojej władzy komunalnej i z jaką wściekłością rzeźnicy patrzą na tę przez nich nazwaną „brudną konkurencyę“.

* * *

Miejska sprzedaż mięsa w Krakowie.

Przykład Wiednia podziałał nareszcie i na gminę krakowską, powołał ją do czynu, który, chociaż w początku mały, z uznaniem powitać należy. Komisya drożyźniana rady miejskiej odbyła 28 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego, na którem w myśl referatu weterynarza miejskiego Papeégo uchwalono następujące wnioski: 1) uchwala się w zasadzie otworzenie dwóch jatek miejskich w centrum miasta i na Kazimierzu; 2) deleguje się p. Papeégo do Wiednia celem zbadania urządzeń tamtejszej wielkiej rzeźni i nowo urządzonych jatek miejskich i zdania sprawozdania na najbliższem posiedzeniu komisyi w przyszłym tygodniu odbyć się mającem; 3) zaproponować radzie miejskiej wniesienie do ministerstwa spraw wewnętrznych petycyi, aby rząd postarał się o otwarcie granicy rumuńskiej, Podola rosyjskiego i Królestwa Polskiego dla przewozu bydła, celem aprowizacyi miast galicyjskich; 4) weterynarz miejski Papeé ma po swoim powrocie z Wiednia przedłożyć komisyi wnioski co do urządzenia i kosztów prowadzenia jatek w zarządzie miejskim.

Są to nieśmiałe kroki na drodze do zadośćuczynienia uprawnionym żądaniom ludności na polu umożliwienia jej dorwania się od czasu do czasu do kawałka mięsa, nie będąc zdaną na łaskę i niełaskę pp. rzeźników. Mamy nadzieję, że komisya drożyźniana nie da się żadnymi ubocznymi względami odwieść od tego, co my uważamy za jej obowiązek; że owszem, zrobi krok dalej do urządzenia miejskiej rzeźni i sprzedaży.

KRONIKA.

Oszczędność w szpitalu. Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie dr Ponikło, pismem z dnia 25 b. m. „uprasza“ prymaryuszów „o zastosowanie większej oszczędności w zapisywaniu potraw droższych jak: mleko, jaja, kurczęta, szynka itp.“. A więc oszczędności robione dotąd na jedzeniu chorych są jeszcze za małe! Chorzy (a także położnice!) mają jeść kaszki, kartofle ze słoniną itp. tańsze potrawy, bo mleko i jaja, to za wielki zbytek dla chorych chłopów i robotników!

W tem samem piśmie „uprasza“ dyrektor „o zredukowanie ilości wina i piwa“, jako napoju i do polewek. Zupełnie słuszna prośba. Ale możnaby pójść dalej i usunąć w zupełności bezwartościowe alkoholowe trunki, byle chorzy mogli mieć tak „drogie“ pokarmy jak: jaja i mleko w dostatecznej ilości.

Wydawaniem takich pism jak wspomniane, żądające ograniczenia ilości mleka i jaj, kompromituje się dr Ponikło, jako lekarz w zupełności i okazuje się zwykłym, ciasnym biurokratą, chcącym robić oszczędności nawet kosztem zdrowia chorych. A pisma te (wydawane zresztą dość często) muszą pozostać bez skutku, bo żaden sumienny lekarz nie będzie się do nich stosował o ile chodzi o zmniejszenie i tak już skromnych porcyj mleka i jaj.

Wpisy do szkół przemysłowych uzupełniających. Magistrat krakowski obwieszcza:

W dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu.

We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 12, 13 i 14 września b. r., to jest we wtorek, środę i w czwartek od godz. 6 do 8 wieczorem. W dalszym ciągu zawiera obwieszczenie magistratu, rozlepione po ulicach, podział miasta na okręgi szkolne dla tychże szkół.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką roboczą.

Z teatru miejskiego. Liczni zwolennicy naszego poety St. Wyspiańskiego, którzy dla braku miejsc nie mogli być w sobotę w teatrze, gdyż kasa od południa była już zamknięta, znajdą zadowolenie w środę dnia 30 b. m., albowiem dyrekcya postanowiła powtórzyć „Wesele“ w miejsce zapowiedzianego „Rewizora z Petersburga“.

Porwane dziecko. Banda cyganów, składająca się z 10 osób, uprowadziła onegdaj 3-letnią Teofilę Cebula z Ludwinowa. Żandarmerya odszukała dziecko w Dębnikach. Jako sprawców uprowadzenia aresztowano cyganów: Antoniego Lapacza, Zuzannę, Józefę i Ewę Kwiatkowskie.

Z tajemnic koszarowych. W sobotę popełnił w aresztach koszarowych w Kobierzynie kapral dragonów Heksman samobójstwo przez powieszenie się na własnych onuckach. Kapral otrzymał za drobne przewinienie służbowe 7 dni aresztu (einzla) i skorzystał ze samotności, aby się pozbawić życia. Wojskowość, jak zwykle, trzyma całą rzecz w tajemnicy, a jako przyczynę rozpaczliwego kroku młodego człowieka poda zapewne — tęsknotę za domem rodzinnym.

Nasza szlachta. Z Krosna donoszą o ucieczce tamtejszego agenta Floryanki, hr. Augusta Łosia. Panek ten nietylko sprzeniewierzył na szkodę towarzystwa około 100.000 koron, ale ponaciągał mnóstwo prywatnych osób na drugie 100.000 kor., a oprócz tego sfałszował wiele książeczek kasy oszczędności i pozastawiał je w rozmaitych towarzystwach zaliczkowych.

Zabójstwo przy aresztowaniu. W Szczepiatynie aresztował żandarm pijaka Ilka Lisa i chciał go okuć w kajdany. Lis, który był kompletnie pijany, stawiał żandarmowi opór, wobec czego ten nie zważając, że ma z niepoczytalnym człowiekiem do czynienia, zdjął karabin z ramienia i pchnął więźnia bagnetem tak nieszczęśliwie w pierś, że tenże w przeciągu 10 minut był trupem.

Ekscesy wojskowe w Koszycach. Przy ogromnym napływie publiczności ze wszystkich sfer, przy asyście licznych Związków robotniczych, stowarzyszeń drukarskich, delegacyi partyi socyalistycznej z tow. Dezyderym Bokanyim na czele, odbył się dnia 27 b. m. w Koszycach pogrzeb tow. Leopolda Kleina, który, jak wiadomo, umarł z ran, otrzymanych podczas starcia oficerów z redaktorem „Kassai Hirlap“ Seressem.

Pochód żałobny wyszedł dnia tego po południu z mieszkania zmarłego Kleina. Władze, obawiając się dnia tego niepokojów i demonstracyj, wzmocniły żandarmeryę miejscową i skonsygnowały w koszarach wojsko. Socyaliści wydali jednak rozkaz, ażeby powaga dnia tego nie została zakłócona przez żadną głośną demonstracyę.

Przeszło 5-tysięczny tłum towarzyszył pochodowi. Na ulicach, któremi przeciągano, stały szpalery ludności cywilnej; wojska i policyi nie było widać, towarzysze bowiem nasi zaręczyli władzom za spokój. Trumna zarzucona była wieńcami, wśród których widniał jeden z napisem: „Ofierze militaryzmu od węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej“. Za trumną postępowała wdowa z dziećmi.

Na cmentarzu przemawiali: tow. Bokanyi imieniem węgierskiej partyi socyalno demokratycznej, prezes centrali drukarskiej Lukacs, redaktor naczelny „Kassai Hirlap“ Fenyei i inni. Ponieważ tow. Klein był wolnomyślnym i bezwyznaniowym, obchód odbył się bez udziału kleru, wykonano tylko śpiewy żałobne. Ani na cmentarzu, ani później nie doszło do żadnej demonstracyi.

Olbrzymi pożar. Ze Smolnika (na Spiżu) donoszą: W niedzielę wybuchł tu pożar i trwał do poniedziałku w południe. Zgorzało 165 domów, oba kościoły i urząd gminny, oraz fabryka tytoniu, która zatrudniała 800 ludzi, wraz z wielkimi zapasami tytoniu i cygar.

W. ks. Michał Mikołajewicz o szlachcie rosyjskiej. Podczas obrad rady koronnej w Peterhofie nad projektem bułyginowskim, zabrał między innymi głos ochmistrz dworu, historyk Naryszkin i wygłosił długą mowę, której sensem było żądanie, aby szlachcie rosyjskiej przyznano uprzywilejowane stanowisko. Na to odpowiedział mu w. ks. Michał wśród ogólnego poruszenia: „Ja na miejscu Naryszkina nie byłbym się odważył mówić o zasługach szlachty dla Rosyi. Jakie ona oddała usługi? Wyssała chłopów do szpiku, nie dawszy im w zamian ani odrobiny kultury; wszystkie dobrze płatne posady państwowe sobie zagarnęła, wniósłszy swoją nieświadomością (tylko? przyp. Red. Naprz.) zamęt do wszystkich gałęzi służby; tylko tam nadstawiała szlachta piersi, gdy się rozchodziło o or-

dery i zasiłki na koszt innych. Dzisiejsze smutne stosunki zawiniła w pierwszej linii szlachta, dlatego jest nonsensem mówić o jej zasługach". Raz przecież w. ks. się wygadał! To samo da się nietylko o rosyjskiej szlachcie powiedzieć.

Błąd drukarski. W artykule wczorajszym pod tytułem „Sprawy partyjne" zakradły się dwie pomyłki drukarskie. W wierszu 22 od góry, w szpalcie 2 opuszczono po słowie „utwierdzenia", wyraz „wiary", a w szpalcie 3, wiersz piąty od dołu ma być zamiast słowa „moralni", wyraz „normalni".

Odpuszczał grzechy! Z Alwerni piszą nam: Na odpuście w Alwerni ojcowie Bernardyni, jak zwykle w takich okolicznościach, nie żałują jadła i napitku dla zaproszonych ojców. A musiało być tego nie skąpo, skoro jeden śmielszej natury „ojciec" Sewczyk z Płazy, odjeżdżając, po libacyi, na sposób swój błogosławił pobożne owieczki, bijąc z wózka zgromadzony tłum lewicą i prawicą po pyskach. Taki poczęstunek dostał się także panu żandarmowi w służbie.

Ludzie przyjęli „mordobicie" w pokorze, ale żandarm zaaresztował księżulka, zaprowadził do posterunku, gdzie spisano protokół, który przesłano naczelnej komendzie żandarmeryi we Lwowie. Sprawa oddaną będzie sądowi karnemu.

Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa przepuszczony został poraz pierwszy przez cenzurę rosyjską i wychodzi obecnie w „Głosie" warszawskim pod tytułem „O komunizmie". Przypominamy, że tenże „Manifest" skonfiskowany został swego czasu w Austryi i dotąd pojawia się w druku jedynie jako zimunizowana interpelacya parlamentarna! Kto wie, czy wkrótce Rosya nie stanie się państwem liberalniejszem, aniżeli kraje, reprezentowane w wiedeńskiej radzie państwa.

Typ rosyjskiego cenzora. „Krymski Wiestnik" donosi, że cenzor miasta Jałty, który obecnie opuścił swe stanowisko, wywnętrzył się przed współpracownikiem tego pisma, iż nigdy nie czytał ustawy o cenzurze.

Bo cała ta ustawa — dodajmy od siebie — streszcza się w jednym wyrazie, który się nazywa samowolą lub — monetą.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa 30 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 31 b. m.: „Kordyan", poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek 1 września: Rozpocznie prolog z „Dyktatora", J. Żuławskiego, nastąpi „Na zawsze", dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

Sobota 2 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.

Niedziela 3 września: „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

— Z teatru Fenomen. Obecnie rozpoczęła się trzecia nowa serya. Obfity jak zawsze dział przyrody przedstawia między innemi podróż do Alp, kąpiele morskie oraz najciekawsze z obecnej chwili sceny sportu. Dział wojenny wypełni zajmujący epizod zamachu na kolej pod Charbinem, tudzież inne sceny z toczącej się obecnie wojny. Dla szerszej publiczności na zakończenie oprócz scen komicznych i figli kinematograficznych dane jest uscenizowane „Siedm zamków dyabelskich" w 40 zajmujących obrazach na tle romantycznych przygód biednego cieśli.

Z CARATU.

Dymisya Maksymowicza.

Warszawa, 30 sierpnia. **General-gubernator warszawski Maksymowicz otrzymał zwolnienie z zajmowanego stanowiska.**

Jako jego następcę **wymieniają generała Skalona**, jego dotychczasowego pomocnika.

Mobilizacya w Warszawie.

Petersburg, 29 sierpnia. (Warsz. ag.). Dziś ma być ogłoszona częściowa mobilizacya Warszawy. Sfery decydujące postanowiły powołać pod broń rezerwistów, którzy, ich zdaniem, są głównym czynnikiem zaburzeń.

Stan wojenny w Królestwie.

Warszawa, 29 sierpnia. (Warsz. agencya). W fabryce Bormana i Szwedego śledztwo trwa dalej. Robotników dotychczas nie wypuszczono. Zachodzi obawa zaburzeń wśród innych robotników. Dotychczas spokój.

Warszawa, 29 sierpnia. (Warsz. ag.). Od robotników budowlanych zażądano złożenia dowodów legitymacyjnych w policyi. Zarządzenie to wydanem zostało prawdopodobnie w celu wydalenia niestałych mieszkańców Warszawy.

Zamknięcie fabryk metalurgicznych.

Warszawa, 29 sierpnia. Z powodu braku dowozu rudy z zagłębia donieckiego, wywołanego strejkami, fabryki metalurgiczne w Królestwie muszą zawieszać chwilowo pracę i gasić piece, co powoduje ogromne straty. Jeśli stan taki potrwa dłużej, tej gałęzi przemysłu grozi bankructwo.

Rabunek.

Warszawa, 29 sierpnia. (Warsz. ag.) Dziś w nocy obrabowano sklep spółki spożywczej urzędników kolei warsz.-wiedeńskiej przy ul. Chmielnej. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

Zawieszenie dziennika łotewskiego.

Petersburg, 29 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Wychodzący w Petersburgu dziennik „Peterburg Adires", o którego udziale w ruchu antyrządowym doniosło ostatnie doniesienie departamentu policyjnego, zawiadomił swoich czytelników, że minister spraw wewnętrznych zaproponował senatowi zamknięcie jego wydawnictwa i równocześnie zarządził, aby na razie dziennik przestał wychodzić.

Strejk w chederach.

Częstochowa, 29 sierpnia. (Warsz. ag.). Wybuchł tu strejk w chederach żydowskich.

Powrót z Mandżuryi.

Warszawa, 29 sierpnia. (Warsz. ag.). Dzisiaj powraca tu z dalekiego Wschodu polski szpital polowy, wysłany na plac boju z inicyatywy arcybiskupa Popiela.

Ostatnie walki.

Petersburg, 30 sierpnia. Generał Liniewicz telegrafuje do cara pod datą onegdajszą: Oddział rosyjski, wysłany ku Erdagan, w walce z nieprzyjacielem wziął 116 nieprzyjaciół do niewoli, w tem 26 rannych. Nasze straty wynosiły 6 ludzi.

Wrzenie w Rosyi.

Helsingfors, 30 sierpnia. Na rozkaz cara finlandzkie bataliony gwardyi będą w tym tygodniu rozwiązane.

Petersburg, 30 sierpnia. (Pet. ag. telegr.). Najwyższy sąd wojenny roztrząsał sprawę rewolucyonistów Lappego, Halperina i Jalki, których sąd wojenny w Odessie skazał za sporządzanie materyałów wybuchowych na 30, względnie 20 lat robót przymusowych. Przeciw wyrokowi temu wniósł także odwołanie prokurator, który żądał kary śmierci. Wniosek prokuratora został odrzucony. Wyrok sądu odeskiego zmieniono o tyle, że Lappemu i Halperinowi zniżono karę na 15 lat, zaś Jalkowi na 10 lat.

Pokój rosyjsko-japoński zawarty!

Londyn, 29 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Portsmouth: Przybyli tu pełnomocnicy Rockfellera i Banku National-City, aby, jak sądzą, traktować z Rosyą na wypadek zawarcia pokoju.

Paryż, 29 sierpnia. Paryskie wydanie „N. J. Heralda" donosi z Portsmouth: Pełnomocnik Rockfellera przybył tu: Sądzą, że konferował będzie z Wittem w sprawach finansowych, od których zawisło zawarcie pokoju.

Portsmouth, 29 sierpnia. (B. Reutera). Słychać, że br. Komura na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej przedłoży Wittemu **nową podstawę dla kompromisu**, która jak ogólnie sądzą doprowadzi do zawarcia pokoju. Jest to rezultatem instrukcyj, otrzymanych z Tokio, które przesłano Komurze telegraficznie wczoraj po radzie ministrów i starszych mężów stanu.

Nowy Jork, 29 sierpnia. „Ass. Press" donosi z Portsmouth, że br. Komura otrzymał już z Tokio oczekiwane tak niecierpliwie przez wszystkich instrukcye. Zawierają one — jak niektórzy przypuszczają — polecenie porzucenia żądania odszkodowania, czy też zwrotu kosztów wojennych.

Portsmouth, 29 sierpnia. (B. Reutera). W istocie niema nic, coby uzasadniało wiadomość, że prezydent Roosevelt zwrócił się ponownie z apelem do cesarza japońskiego. Przeciwnie, prawdopodobną jest rzeczą, że Roosevelt wcale nie próbował wywrzeć bezpośredniego wpływu na przygotowywaną odpowiedź Japonii na ostatnie oświadczenie rosyjskich pełnomocników, który bezwarunkowo nie godzą się na zapłacenie odszkodowania. Nikt nie uważa za możliwe, aby Japonia odstąpiła od żądania odszkodowania wojennego, albo zgodziła się na jego zniżenie lub ujęcie tego odszkodowania w inną formę.

Portsmouth, 29 sierpnia. (Biuro Reutera). Dzisiejsze posiedzenie konferencyi pokojowej rozpoczęło się po godzinie 10 przed południem.

Portsmouth, 29 sierpnia. Oficyalnie ogłaszają: Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej osiągnięto porozumienie co do wszystkich spornych kwestyj. Uchwalono przystąpić do wypracowania traktatu pokojowego.

Konferencya odroczyła się następnie do godz. 3 po południu.

Nowy Jork, 29 sierpnia. Telegram „Associated Press" donosi z Portsmouth, że konferencya pokojowa we wszystkich punktach **doszła do zupełnego porozumienia.**

Paryż, 30 sierpnia. (Agencya Havasa). Z Nowego Jorku donoszą: Na wtorkowem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Portsmouth osiągnięto zupełne porozumienie.

Portsmouth, 30 sierpnia. (B. Reutera). Zaraz po dojściu do skutku porozumienia oświadczył Witte, że jest zdumiony wielkim sukcesem, którego się nie śmiał spodziewać. Na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem konferencyi przedłożył Witte pisemne „ultimatum" Rosyi, które Japończycy wbrew jego spodziewaniu przyjęli. To wydarzenie jest wielkiem zwycięstwem Rosyi. Witte powiedział dalej, że na rozkaz cara Mikołaja **odstąpił tylko południową część Sachalinu.**

W sprawie odwiedzin finansisty Vanderlipa, oświadczył Witte, że Rosya zaciągnie pożyczkę pokojową. Wkońcu wyraził Witte nadzieję, że uregulowanie poszczególnych kwestyj nastąpi w ciągu kilku dni.

Portsmouth, 30 sierpnia. (B. Reutera). **Japonia ustąpiła we wszystkich punktach.** Przyjęła ona oświadczenie Rosyi, że nie zapłaci żadnego odszkodowania wojennego. Japonia ustąpiła także w kwestyi internowanych rosyjskich okrętów wojennych i ograniczenia rosyjskich sił morskich na dalekim Wschodzie.

Portsmouth, 29-go sierpnia. „Associated Press" donosi: Japończycy faktycznie **poczynili wszystkie ustępstwa.**

Paryż, 29 sierpnia. (Ag. Havasa). Według doniesień z Nowego Jorku, **Japończycy przyjęli ultimatum Rosyi** w sprawie odszkodowania wojennego i podziału Sachalinu. Japończycy ustąpili także w sprawie internowanych rosyjskich okrętów wojennych i ograniczenia rosyjskich sił morskich na dalekim Wschodzie.

Londyn, 29 sierpnia. Większość dzienników przypuszcza, że Japończycy co do kosztów wojennych, a przynajmniej części tych kosztów znajdą regres w Chinach w zamian za zwrot Mandżuryi. **Odstąpili oni w zupełności od żądania kosztów wojennych od Rosyi, i zawarowali sobie południową część Sachalinu.**

Portsmouth, 29 sierpnia. (B. Reutera). Sądzą, że dzisiaj po południu (wtorek), gdy delegaci przystąpią do wypracowania traktatu pokojowego, umówionem będzie zawieszenie broni na placu boju.

Portsmouth, 30 sierpnia. (Biuro Reutera). Delegaci pokojowi zaproponowali swoim cesarzom, aby zaraz zostało zawarte zawieszenie broni.

Londyn, 30 sierpnia. „Times" donosi z Tokio: Wszystkie dzienniki jednogłośnie i z oburzeniem odpierają myśl dalszych koncesyj dla Rosyi, ostrzegając przed marnowaniem zwycięstw odniesionych w przeciągu 18 miesięcy wojny. Ganią one rząd za jego słabość, a niektóre wręcz wzywają do przeciwrządowych manifestacyj. Opozycya grozi rewolucyą, gdyby rząd zwrócił Sachalin i zrezygnował z kosztów wojennych.

TELEGRAMY.

Strejk robotników transportowych.

Grac, 29 sierpnia. Woźnice i robotnicy domów spedycyjnych rozpoczęli strejk, domagając się podwyższenia płacy. Razem zastrejkowało 500 ludzi. Ponieważ poczta powierza dostawę frachtów i wyjmowanie skrzynek listowych przedsiębiorcy prywatnemu, odbywają się dzisiaj te czynności pod dozorem policyi, gdyż strejkujący usiłują im przeszkodzić.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 29 sierpnia. „Budap. Hirlap" zamieszcza interwiew z b. ministrem skarbu Lukacsem, który oświadczył: Mojemu posłuchaniu w Ischlu publiczność przypisuje za wielkie znaczenie, gdy tymczasem cesarz życzył sobie tylko wyjaśnień w sprawie odmówienia płacenia podatków. Żadnej misyi utworzenia gabinetu ani pośrednictwa nie otrzymałem; nawet sobie tego nie życzyłbym. Jest jasnem, że niepłacenie podatków wzbudza obawy, sytuacya jest poważną; nie pomaga ono koalicyi, a szkodzi krajowi. Nie widzę pomyślnych rezultatów w próbach zażegnania przesilenia i tak długo się to nie stanie, dopóki z jednej strony nie nastąpi zbliżenie. — Teraz byłoby nawet niewdzięczną rzeczą podejmować jakieś pośrednictwo. Niepłacenie podatków spowoduje zmniejszenie się dochodów, rząd będzie musiał redukować wydatki do minimum. — Co to znaczy, wie każdy polityk i ekonomista. Nie zazdroszczę przyszłemu rządowi, nie ma bowiem bardziej sympatycznej dla ogółu rzeczy, jak niepłacenie podatków, ale też trudną jest rzeczą przyzwyczaić następnie ludzi do ich płacenia.

Budapeszt, 30 sierpnia. „Magyar Hirlap" dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, że cesarz zawezwał bar. Fejervary'ego na 31 bm. na audyencyę.

Proces posła Kulerskiego.

Grudziądz, 30 sierpnia. Przed tutejszą Izbą karną miała się odbyć rozprawa o podburzanie do nienawiści klasowej przeciw posłowi do sejmu rzeszy Kulerskiemu, za którym rozesłano listy gończe. Izba karna uchwaliła rozprawę odroczyć, ponieważ miejsce pobytu posła Kulerskiego nie jest znanem.

Samobójstwo dyrektora cukrowni Croniera.

Paryż, 29 sierpnia. Przesilenie cukrowe nie ograniczyło się do krachu Jaluzota.

Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Cronier, dyrektor wielkiej rafineryi cukru firmy Say. Cronier liczył lat 65 i był opiekunem małoletnich spadkobierców Saya.

Akcye firmy Say spadły na giełdzie z 950 na 580 fr.

Cronier poniósł ogromne straty wskutek nieudałych spekulacyj na kopalniach złota — tak, że jego weksle przestano przyjmować. To pchnęło go do samobójstwa, które wywołało ogromne zamieszanie na giełdach w Paryżu i w Pradze.

Paryż, 29 sierpnia. O wysokości deficytu Croniera, szefa rafineryi, dzienniki podają sprzeczne wiadomości. Jedne oceniają deficyt na 20 do 30 milionów, inne mówią o 200 milionach franków.

Poszkodowanych jest kilka banków. Jeden z nich poniósł szkody 60 milionów franków, inne po 20 milionów franków. Przedsięwzięte rewizye domowe stwierdzają straty wielo milionowe. Familia defraudanta przyznaje się do straty 40 milionów. Rada dyrekcyjna banku francuskiego zebrała się wczoraj i wydała potrzebne zarządzenia. Rada ministeryalna ma odbyć bezpośrednio posiedzenie.

„Petit Parisien" donosi, że Paryż i Londyn ponoszą znaczne straty. Niewypłacalność Croniera pociągnie za sobą inne upadłości w Paryżu.

„Libre Parole" notuje pogłoskę o mającem nastąpić sensacyjnem aresztowaniu.

Paryż, 30 sierpnia. „Temps" zapewnia, że samobójstwo Croniera nie wywołało na giełdzie tak wielkiego zaniepokojenia, jak się tego obawiano. Kursy tylko nieznacznie spadły. Rafinerya „Say" oświadcza, że nie jest zaangażowana w spekulacyach Croniera i może pokryć swoje zobowiązania.

Rozdział kościoła od państwa.

Tuluza, 29 sierpnia. Minister sprawiedliwości Chaumier wygłosił tu wczoraj mowę, w której wyraził przekonanie, że senat uchwali ustawę o rozdziale kościoła od państwa, która jest nieodzowną z powodu stanowiska papieża. Rozdział kościoła od państwa będzie rękojmią wolności przekonania i sumienia.

Zatarg marokański.

Paryż, 29 sierpnia. „Petit Journal" oświadcza, że ponieważ termin 48-godzinny, dany sułtanowi marokańskiemu, upłynął, poseł francuski przygotowuje się do opuszczenia Fezu. Koła dyplomatyczne sądzą, że wyjazd posła francuskiego skłoni sułtana do ustępstw.

Przygotowania do konstytucyi w Chinach.

Pekin, 30 sierpnia. (Biuro Reutera). W bankiecie, wydanym przez ks. Czinga na pożegnanie komisyi, która udaje się w podróż po świecie dla przestudyowania parlamentarnych sposobów rządzenia, wzięli udział także tutejsi reprezentanci zagranicznych mocarstw.

Cesarzowa wdowa zamierza na nowy rok wydać rozporządzenie, mocą którego za 12 lat w Chinach zwołanym będzie parlament.

W międzyczasie Chiny będą utrzymywać stale pewną liczbę urzędników w kilku państwach, aby czynili studya i zastosowali je przy wprowadzeniu w Chinach parlamentarnej formy rządu. Komisya zabawi przez miesiąc w Japonii, a następnie przez Stany Zjednoczone uda się na czas pewien do Europy.

Manewry floty angielskiej na Bałtyku.

Berlin, 29 sierpnia. „Lokal Anzeiger" donosi z Swinemünde. Podczas objadu danego wczoraj w Kurhauzie na cześć angielskiej floty, wzniósł dowódca tej floty admirał Wilson toast, w języku angielskim na cześć Swinemünde i floty niemieckiej. W toaście tym podniósł Wilson, że już dawno pragnął przypłynąć z eskadrą angielską na morze bałtyckie. Częste wzajemne odwiedziny flot obustronnych mogą wzmocnić znacznie stosunki między obu narodami. Podziękował dalej za nadzwyczaj przyjazne przyjęcie i cesarzowi niemieckiemu za dobroć, jaką okazał, pozwalając swojej flocie wyruszyć na powitanie angielskiej eskadry.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✂ Eleuterya. W niedzielę dnia 3 września odbędzie się w lokalu Towarzystwa pierwsze zebranie powakacyjne, na które zarząd członków i gości zaprasza. Początek o godzinie 7 wieczorem. Program: 1) Przemówienie wstępne. 2) Odczyt p. Szcz. Turowskiego. 3) Zabawa towarzyska.

✂ **Baczność pomocnicy fryzyerscy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się w niedzielę 3 września o godz. 5 po południu w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42. Towarzysze, jawcie się jak najliczniej!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

I. ziemne murarskie i pomocnicze,
II. ciesielskie,
III. kamieniarskie,
IV. blacharskie,
V. dekarskie,
IV. kowalskie (dostawę ankier)

do budowy 2-ch szkół mianowicie:

Szkoły wydziałowej przy ul. Kapucyńskiej i Szkoły pospolitej, przy ul. Loretańskiej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejs. (ulica Basztowa 27, II p.) gdzie również otrzymać można formularze ofertowa i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4-o września 1905 o godzinie 12 w południe w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA"

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeżu, Szczakowej. — oraz **Generalna Agencya we Lwowie,** Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

ZMIANA LOKALU!

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że z dniem 1 lipca b. r. **przeniosłem** z ul. Grodzkiej swój

skład wódek i likierów

z parowej fabryki

na przeciwną stronę l. 43, do obszerniejszego obecnie lokalu, polecając nadal **znakomite nalewki owocowe, rumy, koniaki i t. d. piwo okocimskie, wina, przekąski zimne i gorące,** oraz **pokój elegancko urządzony do śniadań.**

Z poważaniem
461 **WINCENTY GAWLAS.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną** oraz wody **mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Do Einsiedel obok Liberca w Czechach

zostanie przyjętych 25—30 robotników do kamieniołomów i 25—30 tęgich robotników ziemnych, zarobek dzienny 2.80 do K. 3.50. Czas trwania roboty do grudnia. Kto pozostanie w pracy aż do ukończenia t. j. do końca listopada lub do połowy grudnia, otrzyma zwrot połowy kosztów podróży.

H. Rella & Co.
przedsiębiorstwo budowlane
Wien VIII, Buchfeldgasse 19.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU
Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648
Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!
Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 10.—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Sklep z kuchenką zaraz do wynajęcia

Zwierzyniecka l. 21.



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Kurs przygotowawczy

do szkół średnich, zastępujący naukę w 4-tej klasie szkoły pospolitej, rozpoczynam z dniem 4-go września r. b. Przez zastosowanie nowszych zasad dydaktycznych, umiejętnych prace dziecka, będą mogły pilniejsze dzieci pobierać także początki nauki języka francuskiego.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie od godz. 2 do 4 po południu. 464

MARYA RAMUŁTOWA
ulica Lenartowicza l. 4.

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.

Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig" każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA



(z jeleniem lub kluczem)

używa się

z powodu jego szczególnych i doskonałych właściwości

z dobrym skutkiem

do wszelkiego możliwego mycia:
dla osobistego użytku,
dla każdej bielizny i

do wszystkiego

co wogóle może być mytem.

Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny

Inż. Stanisław Żmigrodzki

Telefon 592. KRAKÓW ul. Sławkowska 12

przeszło 7000 żarówek 16 świec norm.

urządzonych do 1 lipca r. b.

Najpierwsze polecenia! Najniższe ceny!



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Już wyszły z druku

portrety i reprodukcye obrazów:

Męczennicy za sprawę proletaryatu: **Kunicki i Bardowski.** 2 portrety, razem	6 h.
Ludwik Waryński, portret	6 h.
Ignacy Daszyński, poseł do Rady państwa, portret	10 h.
Karol Marx, portret	6 h.
Ferdynand Lassalle, portret	6 h.
Fryderyk Engels, portret	6 h.
August Bebel, portret	6 h.
Wilhelm Liebknecht, portret	6 h.
4 portrety na jednej karcie z napisem: „Równość, Wolność, Niepodległość". Fr. Engels, K. Marx, W. Liebknecht, F. Lassalle Razem	6 h.
Wolność prowadzi lud do boju. Reprodukcya światłodrukowa powszechnie znanego obrazu francusk. artysty-malarza **Delacroix**	6 h.
Strachy na Lachy!.... Reprodukcya znakomita sztychu francuskiego	6 h.
O. Gapon, portret	6 h.

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem załączeniu należytości, przesyłać należy wyłącznie pod adresem: Administracya „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29



Jazda do Ameryki i Kanady

CENY JAZDY

HAMBURG—NEW-YORK

Pospiesznemi parowcami 7—9 dni	kor. 178
Pocztowemi „ 10—11 „	„ 172
Antwerpia—Kanada	„ 154
Hamburg—Buenos-Aires	„ 142

Wszelkich informacyj co do jazdy do Ameryki, Afryki, Azyi i jazd spacerowych po morzu śródziemnem udziela

Linia: HAMBURG-AMERYKA

465 Jeneralny reprezentant dla Galicyi:

J. Ettinger, we Lwowie, Gródecka 95.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



B. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka** haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1905, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość!** Singera maszyny do szycia i haftu, które bez dorączania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).